

Rozmowa z Andrzejem Kocem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP

W OGNIU PYTAŃ

Rozmowa z Andrzejem Kocem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podlaskiego i jednocześnie komendantem powiatowym PSP w Wysokiem Mazowieckiem.

Zyskujemy, nie tracimy

Jeśli pan strażakiem zawodowym i ochotnikiem jednocześnie. Zna pan więc ograniczenia i możliwości PSP i OSP. Jak panu prawa zawodowa i społeczna na tym korzystają?

Przyrodę z potencjalnym zagrożeniem od niebezpiecznej sytuacji pożarowej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w mojej rodzinnej miejscowości – Dąbrowce Kościelnej i udziałem w turniejach wiedzy polistomatów w 1992 r., w której taktyki i dowodzenia strażakiem miałem obowiązek komendanta głównego PSP, wróciłem w rodzinne strony i jako oficer ds. operacyjnych Komendy Rejonowej PSP współprowadziłem z jednostkami OSP na swoim terenie. W 2001 r. zaowocowało to wyborem na preasa Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Wysokiem Mazowieckiem. Mogę zatem powiedzieć, że dość dobrze znam obie formacje. Stała się PSP szczególnie w takich gminach, jak Podlasie, gdzie poza Białymstokiem jednostki ratowniczo-gasnicze PSP oddziałają od siebie wzajemnie i kolizyjnie. Wymaga to współpracy z OSP w zakresie ćwiczeń, szkoleń, zawodów sportowo-pożarniczych, wyprawiania w odpowiedniej sprężni ratowniczej. Jest to niezbędne ze względu na konieczność awansowania i utrzymania odpowiedniej siły jednostki ochotniczo-ratowniczej, które będą udzielały skutecznej pomocy lokalnej społeczności, w możliwie krótkim czasie. Myślę, że największą wartość przynosi to faktycznie, że jestem strażakiem PSP i OSP, są partnerkami relacje między strażakami obu służb na terenie po-



zdj. J. P. Piotrowski

Miałbyś dwa lata od zmiany zasad rozdziału środków a co, dotacji MSWiA. Jak ocenia pan te zmiany z perspektywy swojego doświadczenia?

Wieloletni mój staż pozwolił mi się do większej integracji jednostek OSP z komendami miejskimi powiatowymi PSP. Działanie mojej komendy, oraz plany zakupowe co do danego samochodu czy innego sprzętu ratowniczego ze strażakami BRG, podjęte, jak w praktyce sprężnia się dane urządzenie, jakie najlepiej wybrać. Prezes oddziału wojewódzkiego powiatowych związków OSP RP uważa, że ten udział w rozdziale kwot dotacji na poszczególne powiaty i jednostki OSP. Działającym organizm jest faktem, że zaistniałoby zwiększenie dotacji nie musiałby jednak kilkadziesiąt kilometrów do bur odrodzone wojewódzkiego związku, bo mogłyby być wniesione o dotację w polityce komendy powiatowej PSP. Zarazem też, że wzrost kwoty środków przeznaczonych dla jednostek OSP w tym województwie w 2017 r. otrzymaliśmy 1 mln 920 tys. zł, podczas gdy w 2015 r. była to kwota ok. 1 mln 420 tys. zł. Należy więc ponad 30%

Wzrost. A ostatnio pojawiła się informacja o kolejnych redukcjach finansowych, w wysokości 100 mln zł, przekazywanych przez rząd z funduszu Ministerstwa Sprawności do samorządów dla jednostek OSP na sprzęt ratowniczy. Jak więc z perspektywy jednostki OSP zmiany należy ocenić? Buduje pozytywnie, przede wszystkim ze względu na zwiększone nakłady na OSP?

Jak pan postrzega nowy rozdział środków z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia. Co prawda zmiany wezła w życie dopiero w lipcu 2017 r., więc brakuje tej sumy, tj. około 17 mln 600 tys. zł. Trzeba według starszych zasad do Zarządu Głównego ZOSP RP – rzecz nie tyle jednak w konkretnych umowach, co w zasadach.

To komendant główny PSP jest odpowiedzialny za funkcjonowanie całego systemu ratowniczego-pożarniczego i dlatego moim zdaniem środki pochodzące z tego źródła powinny być kierowane w te obszary ochrony przeciwożarowej, które wymagają natychmiastowego dofinansowania. Oczywiście będzie to zależało od specyfiki poszczególnych województw. Przekładem w województwie podlaskim nie ma wielu starych i składowanych podczarunków w konsultacjach ratowniczych przez przedstawicieli PSP. Jedną z istotnych możliwości ubiegania się o dofinansowanie zakupów pojazdów ratowniczych dla strażaków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020, jest to małe miejsce w innych województwach. Dlatego uważam, że

właśnie komendant główny PSP, mając pełną informację, będzie miał możliwość przekazania środków finansowych w te obszary systemu, które wymagają wsparcia w poszczególnych województwach, tak by system funkcjonował na podobnym poziomie w całym kraju.

PSP i OSP działają na zasadach partnerstwa. We współpracy, z zachowaniem swojej specyfiki. Czy ta relacja powinna się zmieni?

Działalność naszych organizacji wymaga partnerstwa i tak też jest. Pracując wspólnie prowadzimy akcje ratownicze (na Podlasiu OSP uczestniczą i pomagają w wyjazdach dojazdach), realizujemy wspólne ćwiczenia, organizujemy zawody różnorodnych sekcji dla ochotniczych strażaków i młodzieżowych drużyn pożarniczych, turnaje wiedzy pożarniczej i razem uczestniczymy w różnorodnych akcjach społecznych, popularyzujących bezpieczeństwo pożarowe, takich jak „Kępić mnie bezpieczeństwa”, „Czad i ogień. Zgasz ryzyko”, czy też akcje honorowego krwiodawstwa. Tak więc kwestie zapewnienia pomocy czy propagowania bezpieczeństwa zachowania wśród lokalnej społeczności są realizowane także przez OSP. Zapewnia to w takim wymiarze, jak to czyni PSP, ale myślę, że wspólnym słowem można je poprawić.

Co do kwestii zawodowości ochotników, to myślę, że w dłuższej perspektywie będzie to konieczne chętności w pomocy strażakom. Głównie ze względu na konieczność ograniczenia migracji młodych, wyszkolonych drużyn z mniejszych miejscowości do miast w poszukiwaniu pracy.

Co OSP przewiduje sobie z tym właśnie problemem? Podobno wiele jednostek OSP nie jest w stanie wyjechać do zdarzeń z uwagi na brak drabini, który przejął w innych miejscowościach.

W porównaniu kolejności odnosi się do kwestii niewygodności do zdarzeń przez jednostki OSP. W województwie podlaskim same tylko OSP włączone do KSRG brały udział w około tys. akcji. Problem niewygodności do zdarzeń dotyczy niepełni procenta wszystkich zdarzeń, w których uczestniczyły jednostki OSP. Niemniej jednak wymagania te mają się poprawiać właśnie z powodu migracji młodych ludzi do dużych miast, gdzie podejmują studia lub pracę. Przez długi czas nie wszystkie jednostki OSP będą

w stanie poradzić sobie z tym problemem. Wyjdzie mi się, że potrzebne stają się rozwiązania systemowe, na przykład takie, jak wsparcie procedurami zarządzającymi czynnych członków OSP, którzy będą umożliwiali udział drabini w działaniach ratowniczych, szkoleniach i ćwiczeniach w godzinach wykonywania obowiązków pracowniczych. Trzeba też znaleźć do świadczenia przesłabionych z komunikatem, że zatrudnienie wyszkolonego strażaka może przynieść korzyści dla samego zakładu pracy pod względem bezpieczeństwa pożarowego. Takie działanie może stworzyć miejsce pracy dla młodych, przedkwalifikowanych i powoli zatrudniać w małych miejscowościach.

Jeśli miałby pan wskazać, jaki obszar działalności OSP jest najbardziej problematyczny, np. wymagający dofinansowania, to co by to było?

Wiele obszarów działalności OSP wymaga dofinansowania. Oczywiście jest to uzależnione od wielu czynników, np. wspomnianej możliwości skorzystania z funduszy regionalnych programów operacyjnych, zasobności samorządów gminnych, rozlokowania sieci jednostek OSP czy też ich aktywności. Wątpliwie tam potrzebny jest zastrzyk finansowy, choć pewnie w różnym stopniu w różnym stopniu. Jednak stała bolączką, z którą borykają się jednostki OSP, jest wyposażenie osobistych ratowników, w tym ubrania specjalne. Wiele jednostek OSP spoz KSRG nie jest wyposażonych w sposób wystarczający do obsadzenia posiadanych pojazdów ratowniczych. Największy deficyt dotyczy, jak już wspominałem, ubrań specjalnych. Często bowiem drabinię wyposażają jedynie sterym, mało ergonomicznymi i przesuszającymi ubraniami. To wszystko z powodu kilkunastoletniego czasu użytkowania i części braku możliwości ich odpowiedniej konserwacji – prania i czyszczenia.

Czyli wymagają po prostu wymiany na nowe?

Zdecydowanie, zwłaszcza że te nowoczesne mają lepsze parametry. Chodzić przecież nie tylko o komfort pracy, lecz także o bezpieczeństwo. Drabinię zwiększą również swobodę na brak możliwości dofinansowania ubrań ratowniczych, które są przez nich wykorzystywane nie tylko jako odzież roboczą, ale także specjalne podczarunki ratownicze, lecz także podczarunki i szkielety w gminach, zawodów sportowo-

-pożarniczych oraz prowadzenia działalności prewencyjnej.

Komendant główny uważa, że jednostki OSP powinny być częściej wystawiane, również w formie regularnych, krótkich odwozów przez komendanta powiatowych i wojewódzkich PSP. Czy drabinię nie widać także potrzeb?

Nie podlega dyskusji, że kontakt pomiędzy naszymi formacjami powinien być ciągły. Od funkcjonującej jednostki gminnej do jednostki w KSRG oraz występie operacyjnej jednostki, typu S. Standardem na naszym terenie do tej pory był taki udział komendanta powiatowego PSP (bądź wyznaczonego oficera w wyszkolonych rezerwach sportowo-pożarniczych) – (wyborczych) OSP w KSRG oraz w rezerwach innych jednostek na ich zaproszenie. Na pewno dla wielu OSP, szczególnie tych spoz KSRG, wizyta komendanta miejskiego/powiatowego PSP czy też wyznaczonego oficera ma szczególną wartość. Dlatego podlega podleg komendanta głównego PSP, że nasz współpracownik był powołany o dżurze, problemowo wizyty, wynikające z potrzeb.

Komendant główny PSP wielokrotnie wspominał się na temat tego, czego oczekuje od strażaków ochotników i jak chce ich wyposażyć. A czego oczekują ochotnicy od komendanta?

Jakie są oczekiwania OSP? Zapewne różnie, w zależności od regionu kraju. Jednak myślę, że problemem jest OSP, o których wspominałem wcześniej, są kluczowe i to właśnie wsparcia komendanta głównego PSP przy ich rozwiązywaniu oczekują ochotnicy. Nasawa mi się jeszcze jedna sprawa, riguarda głównie przez OSP spoz KSRG. Chodzi o problem dla ochotników jest czas trwania szkoleń, a w szczególności szkolenia podstawowego. Wiemy, że do omówienia powinno wiele zagadnień, jednak realizowanie czasu na odbycie szkolenia podstawowego strażaka, na które trzeba wygospodarować 20 godzin, czyli około 15-16 dni, jest bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe dla osób pracujących, prowadzących własną działalność gospodarczą czy rodzinów. Dlatego myślę, że ta kwestia będzie bardzo istotna, aby strażakom odpowiedzialnym się jednostki OSP zapewnić gotowych do następnego profesjonalnej pomocy lokalnej społeczności w razie zaistnienia takiej potrzeby.

interviewista Katarzyna Zarnowska